Nr. 292. We Lwowie Poniedziałek dnia 21. Października 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 fng. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Ubezpieczenie robotników w „zakładach ubezpieczenia od wypadków" i w „kasach dla chorych."

I.

Przed kilku miesiącami — bezpośrednio przed wyborami do zarządu zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków — omówiliśmy na tem miejscu najważniejsze postanowienia ustawy o ubezpieczeniu od wypadków z d. 28. grudnia 1887 l. 1 dz. p. p. z r. 1888. Obecnie stoimy w przededniu wejścia w życie tego ubezpieczenia; od d. 1. listopada br. bowiem rozpoczyna się ubezpieczenie robotników od wypadków w zakładach ubezpieczenia, powołanych do życia dopiero co zacytowaną ustawą. Dla Galicji i Bukowiny istnieje, jak wiadomo, „Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków" z siedzibą we Lwowie, już prawie zupełnie zorganizowany i zajęty od dłuższego czasu czynnościami przygotowawczemi. Równocześnie organizują się w kraju „kasy dla chorych" stosownie do postanowień ustawy z d. 30. marca 1888 l. 33 dz. p. p., a niektóre z nich rozwinęły już funkcję swą w całej pełni.

Dwa względy skłaniają nas do łącznego omówienia sprawy kas dla chorych i sprawy ubezpieczenia od wypadków. Przedewszystkiem okazuje się niejednokrotnie, iż znaczna część ogółu interesowanych nie zdaje sobie dotąd należycie sprawy z różnic, jakie między ubezpieczeniem w kasach dla chorych, a ubezpieczeniem od wypadków zachodzą; okazuje się to dowodnie z treści zgłoszeń nadsyłanych do „Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie." Niektórzy przedsiębiorcy sądzą, iż obowiązkowi ubezpieczenia swych robotników od wypadków czynią zadość przez uiszczanie przepisanych opłat do kasy dla chorych. Jak to poniżej wyjaśnimy, oba rodzaje ubezpieczenia istnieć mają obok siebie i w myśl zacytowanych ustaw odnośne przedsiębiorstwa podlegają równocześnie obu rodzajom ubezpieczenia. Między instytucjami, w których ubezpieczenia te mają się uskuteczniać, tj. między zakładami ubezpieczenia od wypadków a między kasami dla chorych, istnieć będzie jednak z woli ustawodawcy ciągła łączność, wynikająca zresztą z samej natury rzeczy, gdyż podmiotem obu rodzajów ubezpieczenia są ci sami robotnicy, względnie urzędnicy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach, na które ustawa nałożyła obowiązek ubezpieczania. I to jest wzgląd drugi, skłaniający nas do łącznego traktowania sprawy. Wypada tutaj nadmienić, iż wydana niedawno ustawa o górniczych kasach brackich (z d. 28. lipca 1889 l. 127 dz. p. p.), będąca dalszym ciągiem ustaw, których motywem jest opieka państwa nad klasą robotniczą — połączyła oba rodzaje ubezpieczenia. Kasy brackie zajmować się bowiem mają tak ubezpieczeniem od wypadków, jak i ubezpieczeniem na wypadek choroby.

We formie jak najprzystępniejszej i nie obarczając zbytnio wywodów naszych szczegółami, omówimy oba te rodzaje ubezpieczenia w kilku artykułach, wykazując zarazem łączność, jaka między obu rodzajami instytucyj ubezpieczających istnieć będzie.

Cel, jaki ustawodawca wytknął tak „zakładom ubezpieczenia od wypadków", jak i „kasom dla chorych", jest jeden i ten sam: zapewnienie najniezbędniejszych środków materjalnych dla robotników, względnie zaopatrzenie rodzin robotników niezdolnych do zarobkowania, lub po robotnikach pozostałych.

Stosownie do przyczyny, która spowodowała niezdolność do zarobkowania lub śmierć robotnika, dostarcza zasiłków jedna z pomienionych wyżej instytucyj, a mianowicie: „Zakład ubezpieczania od wypadków", jeżeli niezdolność do zarobkowania lub śmierć robotnika nastąpiła w skutek wypadku wydarzonego w przedsiębiorstwie ubezpieczeniu podlegającem, zaś odnośna „Kasa dla chorych", jeżeli powodem niezdolności zarobkowania lub powodem śmierci robotnika była choroba.

Co do instytucyj ubezpieczających, to ubezpieczenie od wypadków uskuteczniają „Zakłady ubezpieczenia od wypadków" obejmujące większe terytorja (w austrjackiej połowie monarchji istnieje 7 takich zakładów — z tych lwowski obejmuje Galicję i Bukowinę), zaś ubezpieczenia na wypadek choroby dokonywują „Kasy dla chorych", obejmujące jeden lub kilka okręgów sądów powiatowych, jedno lub kilka przedsiębiorstw itd., ograniczone więc, jak widzimy, na obszary znacznie mniejsze.

Powiedzieliśmy już wyżej, iż podmiot ubezpieczenia obu rodzajów, jest jeden i ten sam: robotnicy i urzędnicy (*Arbeiter und Betriebsbeamte*) zatrudnieni w przedsiębiorstwach w ustawie bliżej oznaczonych. Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby zaraz w §. 1. zawiera postanowienie, iż „wszyscy robotnicy i urzędnicy ubezpieczeni od wypadków stosownie do postanowień ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, ubezpieczeni są w myśl ustawy niniejszej na wypadek choroby." Dla zbadania więc kwestji, kto podlega ubezpieczeniu na wypadek choroby, sięgnąć należy do ustawy o ubezpieczeniu od wypadków. Oczywiście są i tu wyjątki i różnice, o których później pomówimy. Przedewszystkiem wypada jednak zwrócić tutaj uwagę na okoliczność, iż obie rzeczone ustawy rozpoczynają się od słów: „wszyscy robotnicy i urzędnicy..." przezco ustawodawca wyraźnie zaznaczył, iż z zasady ubezpieczenie obu rodzajów odnosi się do wszystkich w pewnem przedsiębiorstwie zatrudnionych robotników i urzędników. Obie ustawy zawierają ponadto objaśnienie, iż za robotników względnie urzędników uważani być mają w duchu tych ustaw także uczniowie, wolontarjusze, praktykanci i inne osoby, które z powodu niezupełnego wykształcenia pobierają niskie, lub wcale żadnego nie pobierają wynagrodzenia. Podlegają zatem ubezpieczeniu także dzieci przedsiębiorcy, jeżeli w przedsiębiorstwie są zatrudnione. Oczywiście, iż przedsiębiorcy sami nie podlegają ubezpieczeniu.

Po tych uwagach przystąpimy do określenia tych przedsiębiorstw, których personal ubezpieczany być winien, czyli — według utartego powszechnie wyrażenia — do wyliczenia „przedsiębiorstw podlegających ubezpieczeniu." Kwestję tę znaczenia zasadniczego, a zarazem nieco zawilszą i wymagającą obszerniejszego omówienia, odkładamy do następnego artykułu.

Dr. Aleksander Małaczyński.

Akcja pomocnicza dla dotkniętych nieurodzajem.

Stosując się do życzenia, wyrażonego przez sejmową komisję gospodarstwa krajowego, postanowił Wydział krajowy swój okólnik wystósować się mający na mocy uchwały z 14. bm. tylko do 45 powiatów wysłać obecnie do wszystkich wydziałów powiatowych.

Wydział krajowy już przed paru miesiącami odniósł się do namiestnictwa, aby za pośrednictwem starostw zebrało materjały mogące służyć za podstawę do rozwinięcia akcji ratunkowej dla złagodzenia skutków klęski tegorocznego nieurodzaju, sam zaś pragnąc, aby w powiatach silniej dotkniętych nieurodzajem rozpoczęto wcześniej niż zwykle budowę dróg powiatowych i gminnych, co mogłoby dostarczyć zarobku ludności i złagodzić następstwa nieurodzaju, wezwał wydziały powiatowe 42 powiatów, aby przedłożyły odpowiednie projekty i kosztorysy robót około budowy lub naprawy dróg, którebу można natychmiast rozpocząć. Obecnie postanowił Wydział krajowy zebrać jeszcze liczniejsze materjały, już to dla sprawiedliwego rozdziału pożyczek udzielonych na roboty publiczne pod gwarancją gmin i powiatów, a w części na zapomogi gospodarzom rolnym potrzebującym pomocy, już to dla dostarczenia podstawy Sejmowi do rozwinięcia dalszej akcji ratunkowej. W skutek tego wezwał Wydział krajowy wszystkie wydziały powiatowe do przedłożenia sprawozdań, któreby dały o ile możności jak najdokładniejszy i najsumienniejszy obraz rozmiarów nędzy, położenia ludności, zapasów zboża i paszy, obecnie prowadzonych robót, mogących ludności dostarczyć zarobku, tudzież innych miejscowych warunków, które mogłyby wpłynąć bądź ujemnie, bądź dodatnio na położenie ekonomiczne ludności powiatu.

Równocześnie otrzymały wydziały powiatowe polecenie, aby przedstawiły Wydziałowi krajowemu swe wnioski, co do sposobu niesienia pomocy, którуby wydział powiatowy uważał za najskuteczniejszy w danych warunkach, a mianowicie przedłożyły wnioski swe, co do podjęcia robót publicznych, powiatowych lub gminnych, dla dobra powszechnego pożytecznych, które należałoby podjąć w powiecie celem dostarczenia ludności zarobku. Z uwagi na to, że rozporządzenie cesarskie z dnia 6. października br. oprócz 300.000 złr. wa. zasiłku bezzwrotnego przeznaczonego w części także na roboty publiczne dla dostarczenia zarobku ludności, przeznacza kwotę 600.000 złr. wa. na bezprocentowe w 6 równych rocznych ratach począwszy od 1. stycznia 1892 spłacalne pożyczki, które mają być udzielane w pierwszym rzędzie powiatom i gminom na wykonanie robót publicznych powszechnej pożyteczności, przeto mają wydziały powiatowe przedłożyć Wydziałowi krajowemu swą deklarację co do tego: jakie roboty publiczne zamierzają wykonać, załączając, jeśli to możebne, plan przedsiębiorstwa i zarys kosztów, jakie ono za sobą pociągnąć może, oraz mają wezwać gminy swego powiatu do dania deklaracji, co do tych robót, któreby gminy te podjąć się chciały dla dostarczenia ludności zarobku.

Sprawozdanie co do powyżej wymienionych kwestyj mają wydziały powiatowe do 8 dni nadesłać Wydziałowi krajowemu.

Omnia vincit amor.

W partji klerykalnej kompletne zamięszanie. Lienbacher cieszy się wprawdzie z ustąpienia ks. Liechtensteina, ale stronnictwo, jako takie jest bezradne i z niepokojem patrzy w przyszłość. Wybitni mężowie stronnictwa klerykalnego zastanawiają się nad myślą zwołania zjazdu, który położyłby podwalinę dla nowej organizacji partyjnej i złożył kierownictwo klubu w odpowiednie dłonie.

Tymczaszm ks. Liechtenstein żyje sobie w spokoju i przepędza chwile nie na kontemplacji — jakby to na klerykalnego przewódcę wypadało, ale na wpatrywaniu się w oczy piękności liberalnej — pani Haupt z domu Klinkosch. O tej miłości książęcej tak pisze korespondent wiedeński do *Gazety Warszawskiej*:

„Książę już od kilku lat kocha się w pani Haupt, z domu Klinkosch. Jest to zbogacona rodzina przemysłowców tutejszych, o której kronika miejscowa nieraz wspominała. Z dwóch braci, synów złotnika, młodszy, wygrawszy wielki los, został bankierem, zakupił wielki majątek ziemski w Austrji Górnej i był wybrany do izby poselskiej, ale w sierpniu r. b. zakończył życie samobójstwem. Wspominała o tem obszernie kronika wiedeńska.

Starszy brat objął po ojcu skład złotniczy. Z dwóch słynnych z piękności córek, jedna wyszła za hr. Szechenyi'ego, ubogiego potomka sławnego rodu, który niebawem żonę opuścił i przebywa teraz w Stambule, jeżeli się nie mylę, jako naczelnik straży ogniowej. Druga córka wyszła za finansistę Haupta, wspólnika kantoru stryja swego.

I ona nie znalazła szczęścia w małżeństwie, które też niebawem zostało rozwiązane, jako „*matrimonium non consumatum*", jak brzmi wyrażenie kanoniczne. Bardzo piękna młoda rozwódka, którą Makart uwiecznił pod postacią uroczej i lekko tylko odzianej blondynki na swym obrazie „Wjazd Karola V. do Antwerpji", rozpoczęła romans z ks. Alojzym Liechtensteinem. Według jednej wersji, stosunek ten stał się już tak ścisłym, że książę uważa jako obowiązek swój, ulegalizować go małżeństwem.

Że rodzina Liechtenstein'ów wszelkiemi siłami starała się rozerwać ten stosunek księcia Alojzego z panią Klinkosch, rzecz naturalna.

Tymczasem także parlamentowi koledzy księcia, zwłaszcza członkowie klubu środkowego, pono całkiem bezprawnie, wmięszali się do tych prywatnych spraw księcia. Mianowicie ksiądz Harton, kanonik hradecki, bardzo ambitny i chciwy władzy, podobno czynił młodemu księciu wyrzuty, że swym romansem z mieszczanką, której rodzina należy do stronnictwa liberalnego, kompromituje klub środkowy. Zniecierpliwiony takiemi przedstawieniami. książę już na wiosnę oświadczył, że się usunie. Oświadczył to np. jednemu z przywódców prawicy, który mnie o tem mówił wczoraj, i który sądzi, że zwycięztwo Młodo-Czechów było tylko dla księcia pożądanym pretekstem do wykonania żywionego od dawna zamiaru."

Miłość zatem okazała się silniejszą od polityki: „*Omnia vincit amor!*"

Dostawy dla wojska.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza w sprawie dostawy wyrobów ze skór dla ck. wojska przez drobnych przemysłowców, rozpisanej przez ministerstwo wojny pod dniem 8. października 1889 l. 2069 oddział 13, co następnie:

Zrobiona próba, by drobny przemysł przez stowarzyszenia lub spółki wziął udział w dostawach dla wojska, nie odniosła dobrego skutku. Aby jednak zadość uczynić życzeniom i staraniom drobnych przemysłowców, ministerstwo wojny chce ponowną zrobić próbę i zamierza w tym celu przedmioty ze skóry do umundurowania i uzbrojenia (obuwie, tornistry, kartusze, rzemienie rożne, kuple, fartuchy dla kowali), wynoszące czwartą część rocznej potrzeby — na razie na rok 1891, nabyć od pojedynczych drobnych przemysłowców. Celem umożliwienia udziału w dostawie jak największej liczbie przemysłowców, oddaną będzie dostawa w drobnych partjach; nadto całe załatwienie interesu odbędzie się według formalności nader pojedynczych z przyznaniem możliwych ułatwień.

Jako normę dla ubiegających się postanawia się:

1. Oferty do objęcia jednej partji dostawy mogą wnosić tylko drobni przemysłowcy, zamieszkali i opłacający podatki w Austro-Węgrzech, którzy dostarczyć się mające przedmioty istotnie wyrabiają we własnych warstatach.

2. Użycie maszyn jest dozwolone. W każdym razie jednak musi być obuwie w całości szyte.

3. Dostawa przedmiotów dostarczyć się mających do składu mundurowego Nr 2. (Buda-Peszt) oddaną będzie tylko drobnym przemysłowcom z krajów korony węgierskiej.

4. Dostawa oddaną będzie w partjach wartości najmniej 500 zł. a najwięcej 1500 zł. Objęcie liwerunku kilku takich partyj przez jedną osobę — w jakikolwiekbądź sposób — jak też przeniesienie przyrzeczonej partji liwerunkowej na inną osobę jest niedozwolone i zupełnie wykluczone.

5. Dostawione przedmioty muszą tak pod względem jakości materjału, jak też pod względem formy, dymensji i konfekcji zupełnie odpowiadać wzorom, wyłożonym w składach mundurowych 1) w Bernie, 2) w Buda Peszcie, 3) w Gracu, 4) w Kaiser-Ebersdorf i 5) w filjalnym składzie w Karlsburgu. Wzory te przejrzane być mogą w powyższych składach, względnie za opłatą ztamtąd sprowadzone.

6. Aby zarząd wojskowy mógł przekonać się o zdolności oferentów do liwerunku, każdy oferent, równocześnie z ofertą przedłożyć się mającą ck. ministerstwu wojny, przesłać ma do składu mundurowego, do którego dostawiać zamierza, na próbę po jednym okazie tych przedmiotów, o których dostawę się ubiega. Okazy te muszą być wykonane przez oferentów i w zupełności odpowiadać wzorom, w punkcie 5) wspomnianym. Okazy próbne uznane jako według przepisu wykonane, nabędzie zarząd wojskowy za spłatą ceny licytacyjnej.

7. Oferenci, którym przyznano partję liwerunkową, mają niezwłocznie po zawiadomieniu dla zabezpieczenia przyjętego zobowiązania złożyć kaucję pieniężną w wysokości (10) dziesięciu procentów wartości dostawy w tym składzie mundurowym, dla którego przedmioty dostarczać mają.

8. Zamówione przedmioty mają być zasadniczo odstawione do tego składu mundurowego, dla którego objęto dostawę. Dla ułatwienia dostawy urządzane będą dla ubiegających się zdala zamieszkałych od siedziby składów mundurowych, stacje odbiorcze przy intendanturach korpuśnych we Lwowie, Krakowie i Przemyślu.

9. Dostawione przedmioty podlegać będą przed odbiorem surowemu i dokładnemu ocenieniu. Przedmioty, które wykonane zostały nie według wzoru, lub które nie oddano w należytym czasie, tj. nie w terminie oznaczonym w odnośnem zamówieniu, wykluczone są od odbioru.

10. Gdyby dostawca przez odrzucenie przedmiotów ze strony odbierających organów wojskowych czuł się skrzywdzonym, natenczas ma w przeciągu trzech dni po podniesieniu zarzutu u komendanta odnośnego składu mundurowego, względnie w intendanturach korpuśnych we Lwowie, Krakowie i Przemyślu upraszać o zwołanie sądu polubownego. Sąd taki składa się z jednego oficera sztabowego jako prezesa; z dwóch kapitanów, z jednego urzędnika wojskowej intendantury i z trzech rzeczoznawców stanu cywilnego, z których jednego oznaczyć ma dostawca, jednego odbierający skład mundurowy, względnie intendantura korpuśna we Lwowie, Krakowie lub w Przemyślu a jednego urząd handlowy na wezwanie komendy korpuśnej. Orzeczenie powzięte większością głosów wszystkich członków sądu polubownego uważane być ma za orzeczenie ostateczne, tak, że żadnej stronie nie przysługuje dalsze odwołanie się lub zażalenie, ani w drodze administracyjnej, ani też w drodze prawnej.

11. Oferty należycie instruowane i ostemplowane wnieść należy najdalej **27. lutego 1890** o godzinie 12. w południe bezpośrednio do ck. ministerstwa wojny we Wiedniu. Oferty mają zawierać: a) liczbę i rodzaj przedmiotów oferowanych; b) skład mundurowy (stację odbiorczą), do którego oferent dostarczać chce; c) deklarację, że oferent poddaje się bezwzględnie warunkom niniejszego ogłoszenia; d) jako załącznik podpisany przez oferenta spis cen jednostkowych tych przedmiotów, których dostawę oferuje. W wykazie tym mają być wymienione ceny cyframi i literami wyraźnie i bez wszelkich poprawek. Do zorjentowania się co do stosunku cen posłuży oferentom spis B, w którym uwidocznione są ceny obecnie obowiązujące. Oferty wniesione być mają w zapieczętowanych kopertach. Na tych kopertach pod adresem dodać należy: „Oferta na dostawę przedmiotów ze skóry."

Poszczególny spis przedmiotów dostarczyć się mających, tudzież spis (B) obecnie obowiązujących cen jednostkowych, przejrzane być mogą w biurze izby handlowej i przemysłowej. Nakoniec nadmienia się, że także rozpisanie całkowitej potrzeby przedmiotów ze skóry do umundurowania i uzbrojenia od 1. stycznia 1892 począwszy niebawem nastąpi.

Z prowincji.

Brody 18. października. (*Pożegnanie*). Po szesnastoletnim pobycie opuścił miasto nasze Kazimierz Bronisław Witosławski, dotąd dzierżawca apteki, przenosząc się do Kołomyi. W czasie długoletniego pobytu swego umiał on sobie w najszerszych kołach niezwykłemi zaletami charakteru i serca zjednać ogólną sympatję, zwłaszcza, że nie było sprawy czy to ogółu, czy też jednostek dotyczącej, a mianowicie gdzie chodziło o poparcie jakiejś szlachetnej myśli lub udzielenia pomocy lub rady biednym, by tenże z całą bezinteresownością i gorliwością nie zajął się przyprowadzeniem rzeczy do skutku. To też odjazd jego wywołał tu prawdziwy i szczery żal u całej tutejszej ludności bez różnicy wyznania a mianowicie, u biedniejszych warstw, które straciły w nim orędownika swego i dobroczyńcę.

Zasługi jego około podniesienia i rozwoju tutejszej straży ochotniczej są niemałe, a w sprawach miejskich jak niemniej odnoszących się do podupadłego w Brodach przemysłu i handlu, brał zawsze gorący udział, czego dowodem, że od dawna zasiadał w radzie miejskiej, a w izbie handlowej był wiceprezydentem Skutkiem swej dodatniej działalności pozostawia on obecnie w Brodach po sobie lukę, którą nie tak łatwo i prędko będzie można wypełnić, a w uznaniu tych jego zasług wręczyła mu przed odjazdem deputacja, złożona tak z członków rady miejskiej jak i izby handlowej, ozdobne album z fotografjami osób, w skład tychże instytucyj wchodzących, a straż ochotnicza mianowała go swym członkiem honorowym, wręczając mu artystycznie wykonany dyplom.

To też w chwili odjazdu na dworcu tutejszym żegnali odjeżdżającego reprezentanci wszystkich stanów i warstw społeczeństwa, cała straż ochotnicza *in corpore*, jak niemniej liczni przyjaciele i znajomi tegoż, życząc mu na nowem stanowisku jak najlepszego powodzenia.

Bircza 18. października. (*Sprawa głodowa*). W chwili, kiedy sprawa subwencji głodowej staje się przedmiotem obrad sejmowych, możeby nie od rzeczy było wysłuchać głosu tych, których bezpośrednio obchodzić ona najbardziej powinna. Mamy tu na myśli nasze „Kółka rolnicze", które, jako z ludu i dla ludu powstałe, a przytem gruntownie obznajomione ze stosunkami rolnika i z całą grozą spadłej na niego klęski tegorocznej, mogłyby wskazać najwłaściwsze sposoby ku skutecznemu rozwinięciu akcji ratunkowej. Oto posłuchajmy, co w tej sprawie pisze zarząd Kółka rolniczego w Birczy do zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych" we Lwowie: „Od kilku miesięcy śledząc bacznie ruch jarmarków i targów, odbywających się w powiecie dobromilskim, osobliwie w miasteczku Birczy, i skrzętnie notując ilość sprzedanego bydła w ciągu 4 miesięcy upłynionych, możemy z całą stanowczością twierdzić, że z ogólnej ilości posiadanego w powiecie dobromilskim bydła rogatego z początkiem wiosny roku bieżącego 50 procent już dotąd wysprzedano za jedną trzecią część przeciętnej zwykłej jego ceny z lat poprzednich. Z inwentarza, pozostałego jeszcze, który do tej chwili nie mógł być sprzedany dla braku kupca i z powodu zakazu wywozu z niektórych miejscowości, połowa zostanie przed zimą wyprzedaną lub wyrżniętą przez samych właścicieli, a z pozostałej jednej czwartej części inwentarza wyginie niemało z różnych chorób, jakie niewątpliwie w porze zimowej rozwinąć się muszą z powodu złej i niedostatecznej paszy.

To też w obec przytoczonych dat twierdzić możemy śmiało, że zaledwie 10 procent inwentarza doczeka się przyszłej wiosny, ile że wyprzedane bydło poszło wyłącznie pod nóż, czyli po prostu zmarnowano, jak to świadczy dosadnie ta okoliczność, że obecnie sprzedaje się u nas po wsiach mięso po 4 centy za funt!

Jeżeli zatem i gdzieindziej w kraju dzieje się to samo co u nas — a, jak wieści nas dochodzą, tak ma być niestety wszędzie! — to, oprócz niczem niepowetowanych strat z powodu ubytku 90 procent nawozu, który, jak wiadomo, jest podstawą rolniczej kultury — wypadnie z przyszłą wiosną wiele miljonów wydać na zakupno z zagranicy sprowadzonego inwentarza!

Strata to zbyt wielka, jak na nasze nieszczególne w ogóle stosunki ekonomiczne i stan nasz rolniczy, odczuwać ją będzie bezpośrednio przez długi szereg lat przyszłych.

Zapomogi i różne ulgi, w zwykłej dotąd formie przyznawane rolnikowi, nie uratują już straconego lub skazanego brakiem paszy pod nóż jego dobytku, nie uratują go kilkanaście lub kilkadziesiąt złotych, udzielonych mu tytułem pożyczki bezprocentowej, bo on sam paszy nigdzie w bliskości nie dostanie, a o sprowadzeniu takowej z zagranicy nasz chłopek nie pomyśli; pieniądz w ten sposób znalazłszy się w jego ręku, przeszedłby niebawem do kieszeni szynkarza, a bieda jego nie wyszłaby przez to z jego chałupy.

Jedynym sposobem uratowania pozostałego jeszcze inwentarza byłoby: dostarczenie rolnikowi paszy w sianie i słomie prasowanej lub w makuchach, — co oczywiście połączone jest z wielkiemi trudnościami — i soli bydlęcej co najmniej po ćwierć cetnara na jedną sztukę. Zebrawszy bowiem w tym roku dość obfity plon kartofli, mógłby niemi zastąpić zwykłą paszę — dla wyżywienia się zaś własnego wystarczy, jeżeli kraj i rząd dostarczą mu zarobku i w tym celu wskazanem byłoby, aby projektowane roboty, jak np. u nas około przełożenia drogi krajowej z Olszan do Birczy — jeszcze w tym roku rozpoczęte być mogły."

Uwagi powyższe nie potrzebują komentarza i z naszej strony stwierdzamy tylko, że w skreślonych wyżej słowach nie ma żadnej przesady.

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (21.): Urszuli P. M. Wschód słońca o godzinie 6. min. 33, zachód o godz. 4. min. 53.

Zwracamy uwagę sfer interesowanych na szereg artykułów „O ubezpieczeniu robotników w zakładach ubezpieczenia od wypadków i w kasach dla chorych", których druk w numerze dzisiejszym rozpoczynamy. Autorem ich jest dr. Aleksander Małaczyński, znany szerszej publiczności z wydanych niedawno „Ustaw o zabezpieczeniu robotników od wypadków", które w kołach fachowych najpochlebniejsze znalazły uznanie.

Znana autorka „365 objadów", pani Lucyna Ćwierczakiewiczowa, w obszernym liście, pisanym do *Kurjera Warszawskiego*, opisuje wycieczkę do Szmeksu i Pesztu: Przytaczamy z tego listu ciekawsze ustępy: Miałam wam coś napisać o Szmeksie i cudnym Peszcie, gdzie zrobiłam wycieczkę w towarzystwie dwóch najdowcipniejszych artystów sceny krakowskiej: Śliwickiego i Konopki, oraz ślicznej Warszawianki. Już to nie lubię i nie mogę się otaczać brzydotą, dlatego też tę wycieczkę do najprzyjemniejszych wspomnień tegorocznej podróży zaliczyć muszę. W Szmeksie przyszedł nam projekt do głowy zwidzenia Pesztu; pieniędzy nam już nie stawało na tę wycieczkę, lecz, że u mnie od zamiaru do wykonania bywa jeden krok, więc zebrawszy nasze wspólne fundusze w moje ręce, ruszyliśmy trzecią klasą nocnym pociągiem do Pesztu. Jakeśmy wesoło tę noc spędzili, to tylko nasza czwórka wiedzieć może. Wyjątki z różnych komedyj były odegrane, naśladowanie wszystkich artystów warszawskich i krakowskich, śpiewy, deklamacje, wszystko miało miejsce w tym wagonie trzeciej klasy, gdzie naturalnie byliśmy sami, tak, że z rozpaczą powitaliśmy nadchodzący ranek, a z nim nowy Peszt.

Pieniędzy nie było, ale z dobrą miną zajechaliśmy fiakrem do pierwszorzędnego hotelu, gdzie nas niezbyt mile przyjęto z powodu braku pakunków — mieliśmy z sobą jedną torbę, dwa paski i koszyczek z jedzeniem. Ze jednak księgarnie galicyjskie i warszawskie uważam za moje kasy ogniotrwałe, więc zatelegrafowałam do Krakowa i we 20 godzin miałam pieniądze w ręku. Radość naszej czwórki była nieopisana, zaczęliśmy jeździć fiakrami i używać Pesztu o wiele a wiele tańszego od Wiednia.

Wróciliśmy z Pesztu do Szczawnicy już drugą klasą, a więc o wiele mniej wesoło, bo w drugiej klasie nie można tak dokazywać.

Powtarzam raz jeszcze, iż nic w życiu mi się tak nie udało, jak ta wycieczka, bo życie z artystami ma swój wdzięk odrębny, zrozumiały tylko dla tych, co go raz zakosztują".

Żydzi w prasie berlińskiej. Dziennik berliński *Volk* podaje następujące obliczenie: *Berliner Tageblatt* należy do żyda Rudolfa Mosse'go. W redakcji tego pisma pracują: redaktor główny Levysohn (żyd chrzczony): dalej Wiener, Hirschberg, Lorenz, Mossner, dr. Perls, dr. Wolff — wszyscy żydzi. Jeden tylko pracuje między nimi chrześcjanin i Niemiec z rodu, pr. Horn. *Berliner Ztg.* należy do żyda Ullsteina, redaguje ją żyd Wisberger. *Abendpost* należy do tegoż żyda Ullsteina; redaktorem jest Frankenberg, żyd. Dziennik *Börsen-Courrier*, założony przez żyda Davidsona, sprzedany został towarzystwu akcyjnemu; wszystkie akcje są w ręku żydów. Pomiędzy redaktorami wymienimy tylko Landau'a żyda (dziennik ten zupełnie wpływom żydowskim oddany). Redaktorem *Börsen-Ztg.* jest żyd Konewka. *Voss. Ztg.* ma cały szereg współpracowników żydowskich. Redaktorem *Neueste Nachr.* jest dr. Rosendorff, nakładcą Wolff, obadwaj żydzi. Właścicielem *Neue Börsen-Ztg.* jest bankier żydowski Treuherz. *Kleine Journal* należy do żyda Spitz'a. Nakładcą *National Ztg.* jest dr. Salomon, redaktorami jej są Dernburg i Köbner, żydzi z pochodzenia. Ma w niej udział pieniężny żyd, bankier Bleichröder. równie jak i w *Nordd. Allg. Ztg.*, której akcje w większej części są w jego rękach. *Volks-Ztg.* przez 30 lat redagował żyd Bernstein, potem Holdheim, syn rabina. Teraz większa część akcyj tego pisma jest w ręku Cohn'a z Neuendorfu. *Morgen-Ztg* i *Montagsblatt* są własnością żyda Mosse'go. *Berl. Pol. Nachr.* wydaje żyd Schweinburg. *Freisinnige Ztg.* i *Reichsfreund* należą do towarzystwa akcyjnego „Fortschritt", którego akcje są po większej części w rękach żydowskich *Reichsblatt* znowu należy do żyda Mosse'go. Główny redaktor *Berliner Presse*, Stein, jest żydem. Żyd Mosse wziął w dzierżawę dział ogłoszeń w następujących pismach i tym sposobem wielki wpływ wywiera na nie: *Kladderadatsch*, *Bazar*, *Zur*

KOMMERSJE 5% wylosowanych listów zastawnych Towarz. Kred. Ziemsk. ... najkorzystniejszemi warunkami. ... bezzwł. cznie i sumiennie. Dom Bankowy i Kantor Wymiany.

guten Stunde, Post, Tägl. Rundschau i w wielu pismach fachowych. Nareszcie pismo socjalno-demokratyczne *Volksblatt* należy do żyda Singera.

Dwa śluby. W dwóch znanych domach naszego miasta, u pp. Zimów i u pp. Schifferów, obchodzono onegdaj wesołą — bo weselną — uroczystość. W kościele OO. Dominikanów stanął przed ołtarzem sędzia i radny miasta Lwowa dr. Piotr Stebelski z panną Zofją Zimówną, zaś w kościele Marji Magdaleny pobłogosławiono związek małżeński pomiędzy panem Eugenjuszem Swobodą, praktykantem konceptowym namiestnictwa, a panną Anną Schiffnerówną. W obu kościołach, prócz orszaków weselnych, zgromadziła się liczna a doborowa publiczność, dając tem wyraz prawdziwej sympatji, jaką rodziny obu par w mieście naszem się cieszą.

Sprawa gorlicka. Tutejszy organ stańczyków przybrał na powitanie swych panów odświętną liberję i wystąpił onegdaj z półtoraszpaltową gmatwaniną w sprawie gorlickiej. Rzecz prosta, że organ ten, używający co drugie słowo wyrazów „uczciwość, szlachetność, rycerskość"..., walczy kalumnją i potwarzą, którą czytelnikom swym podaje z obłudną naiwnością. I tak w ostatnim artykule pismo to daje wyraźnie do zrozumienia, iż p. Płocki, prezes rady powiatowej gorlickiej, chciał „zatachlować" sprawę deficytu w kasie powiatowej, a tylko dzięki p. Skrzyńskiemu sprawa ta wyszła na jaw. Owoż jest to kategorycznem kłamstwem. Sprawa deficytu, popełnionego przez niejakiego S., była powszechnie znana i nie potrzeba, a nawet nie można jej było „tachlować". Zasługą pana Płockiego i obywatelstwa gorlickiego jest, że sprawa deficytu, bez szkody dla kraju i powiatu, została załatwioną przez pokrycie z funduszów prywatnych. Zasługom w tym względzie p. Płockiego oddali należne uznanie dwaj ówcześni urzędnicy Wydziału krajowego, z których jeden jest dziś jeszcze urzędnikiem, drugi zaś zajmuje wysokie stanowisko autonomiczne. Nazwiska ich każdej chwili możemy wymienić, a są one tak znane, że wystarczą na odparcie kłamliwych insynuacyj nawet tysiąca takich pismideł.

Niegodnem jest także twierdzenie, dotyczące owego drożnika ; — z protokołów można się przekonać, że posada ta jeszcze w maju była systemizowana.

Argument, że na „Głosie" jest podpisany p. Miłkowski, przypomina nam fakt, że tenże sam p. Miłkowski niedawno występował w deputacji przeciw p. Skrzyńskiemu — i wówczas dla lokalnych stańczykowskich był potępienia godnym. My go nie obwiniamy dziś — jest on bowiem już w podeszłym wieku, łatwo więc do podpisania dał się nakłonić

Powiadamy, dał się nakłonić, gdyż wiemy, w jaki sposób doprassano się o podpis na owym równie śmiesznym jak fałszywym „Głosie"! A nietylko się dopraszano, bo dopuszczono się nawet sfałszowania podpisu ks Włodzimierza Chybaka, jak świadczy o tem list jego zamieszczony w *Czerw. Rusi*.

„Doręczono mi dziś wydany w Gorlicach dnia 7. bm. „Głos powiatu gorlickiego" przeciw protestowi, na którem między innemi znajduje się i moje nazwisko.

Protestuję niniejszem przeciwko takiemu procederowi. Podpis mój na „Głosie" umieszczony został samowolnie, bez mojej wiedzy i zezwolenia, a ja nie będąc wyborcą, nie miałem prawa ani powodu manifestować się, czy za, czy przeciw wyborowi. Włodzimierz Chylak, paroch w Bortnym."

Samobójstwo akademika. Marjan Łopuszański, słuchacz 3 roku praw, liczący lat 20, rodem ze Sambora, syn tamtejszego dyrektora urzędów pomocniczych, odebrał sobie onegdaj o godzinie 4½ popołudniu życie wystrzałem z rewolweru. Śmierć nastąpiła natychmiast, strzał skierowany był w pierś. Nieszczęśliwy młodzieniec odznaczał się niezwykłemi zdolnościami. Pozostawił on kilka listów, do rodziny, kolegów i do profesora uniwersytetu, dr. Abrahama. Powodem rozpaczliwego czynu, było silne rozdrażnienie nerwowe. Właśnie w poniedziałek miał on zdawać pierwszy egzamin państwowy. Zmarły mieszkał przy ulicy Akademickiej l. 8, wraz z jednym ze swoich kolegów. Zwłoki odstawiono do głównego szpitala.

Na pokątną szkołę teatru żydowskiego Jakóba Gimpla, skradziono onegdajszej nocy z magazynu w realności „pod skakającą sroką" rozmaite rekwizyta teatralne, z których kilka znaleziono porzuconych na podwórzu.

Aresztowano onegdaj niebezpiecznego złodzieja Jana Kmiecia, który urządzał wyprawy złodziejskie do magazynów z obuwiem. Pod pozorem, że chce kupić buciki damskie, w chwili gdy pomocnik sklepowy się odwrócił, K. ściągał z lady pokazywane mu buciki i chował je pod płaszcz. Ostatnią kradzież popełnił w handlu Weissa. Sprowadzony następnie na inspekcję policyjną podał fałszywe nazwisko, na nic mu się to jednak nie przydało gdyż go poznano i wsadzono do aresztu.

Za pokątną pisarkę i wyłudzanie w podstępny sposób pieniędzy od biednych robotników, aresztowała onegdaj policja Eugenjusza Brunowieckiego, który prowadził „kancelarję" w szynku przy placu Strzeleckim l. 6.

Zbiegł ze służby od majstra piekarskiego Tomasza Burkiewicza, parobek Marcin Gürtler skradłszy na szkodę swojego służbodawcy suknie i bieliznę.

Wypadek. Woźnica jadący około godziny 7 wieczorem nadzwyczaj szybko z placu Marjackiego udeżył dyszlem na skręcie obok cukierni pp. Bieniedzkiego i sp. jakiegoś starszego jegomości, który natychmiast upadł, konie i wóz przeszły przez leżącego, ale tak szczęśliwie, że ten prócz rozdartej narzutki nie odniósł żadnego uszkodzenia. Woźnica umknął. Jegomość ów może zaiste mówić o szczęściu!

Walne zgromadzenie towarzystwa historycznego. Onegdaj wieczór odbyło się w jednej ze sal w budynku uniwersyteckim walne zgromadzenie towarzystwa historycznego. Na wstępie odczytał dr. Wiktor Czermak zajmującą i pięknie napisaną rozprawę o ostatnich latach ks. Jerzego Lubomirskiego. Prelegent oparł swe studjum na wyszukanych aktach w tajnem berlińskiem archiwum i na tekach Lukasa. Szczegółowo przedstawił p. Czermak tragiczny zgon głośnego rokoszanina.

Następnie prof. Wojciechowski zaprosił do przewodnictwa dr. Piekosińskiego, poczem sekretarz prof. Balzer przedłożył sprawozdanie.

Następnie przystąpiono do wyborów. Dożywotnim prezesem jest prof. Ksawery Liske. Wybrani zaś zostali jednogłośnie: Wice prezesem dr. T. Wojciechowski; skarbnikiem S. Kwiatkowski. Członkami wydziału: O. Balzer, Fr. Piekosiński, R. Pilat i A. Prochaska. W skład komitetu redakcyjnego weszli: Wł. Abraham, Br. Czarnik, L. Finkel, Zdz. Hordyński, Fr. Papée i Aleks. Semkowicz. Komisję kontrolującą składają: W. Bruchnalski, L. Dziedzicki i Wł. Schmidt.

„Przeglądu sądowego i administracyjnego" Zeszyt 10. zawiera: 1. Drugi Zjazd prawników i ekonomistów polskich przez prof. dra O. Balzera. 2. O żebractwie i włóczęgostwie przez Aleksandra Męcińskiego (c. d.). 3. Nowy projekt reformy procedury cywilnej, przez W. Z. 4. Praktyka cywilno sądowa, praktyka kądowa, praktyka administracyjna. 5. Zapiski literackie. 6. Kronika. 7. Wiadomości urzędowe.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Praga 20. Młodoczesi wystąpili dziś z ostrym atakiem przeciw namiestnikowi. Gregr domagał się, ażeby namiestnik, który nadużył prawa służącego tylko marszałkowi i poważył się zganić postępowanie posła profesora Tischlera — usprawiedliwił to swoje postępowanie, będące naruszeniem nietykalności poselskiej. Krumholz również w ostrym tonie interpelował marszałka, na jakiej zasadzie namiestnik na interpelację czeską odpowiadał po niemiecku.

Berlin 20. października. *Kreuzztg* dowiaduje się, że książę Ferdynand powraca d. 1. listopada do Sofji.

Paryż 20. października. W sferach kompetentnych ustaliło się przekonanie, że prezydjum nowej izby obejmie Floquet. Także część prawicy oświadcza się za nim.

Znaczna część posłów zamówiła sobie w izbie miejsca. Skrajna prawica dotychczas nie obsadzona — a ponieważ Boulanżyści zajęli skrajną lewicę, przeto dla najskrajniejszych radykałów pozostanie najskrajniejsza prawica. Pisma są pełne dowcipnych uwag na ten temat.

O wizycie, jaką złożył kierownik ambasady włoskiej Reussmann ministrowi Spulierowi, donoszą, iż miała ona na celu wypowiedzenie ustnego komentarza do mowy Crispi'ego. Włoski dyplomata przedłożył także ministrowi poufnie projekt nowej ustawy cłowej, który Crispi przedłoży niebawem parlamentowi.

Monachjum 20. października. Właśnie wyszła cenna publikacja pod tytułem: „Rocznik bibljoteczny". Z dat przytoczonych wynika, że największą europejską bibljoteką, jest księgozbiór narodowej bibljoteki paryskiej, obejmujący 2,078.000 tomów, „Britisch Muzeum" ma 998.974 tomów, bibljoteka monachijska liczy około 800.000, berlińska 700 000, drezdeńska 500 000, wiedeńska 300.000. W bibljotece watykańskiej znajduje się 30.000, ale za to 25.000 najrzadszych manuskryptów.

Madryt 20. listopada. Stosownie do polecenia Sagasty odbyto w ostatnich dniach w kilku nawet najarystokratyczniejszych klubach rewizje i uwięziono około 40 osób, biorących udział w grze hazardownej. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się przedstawiciele arystokracji i armji. Aresztowania te powitane zostały przez prasę i opinję z prawdziwą radością, natomiast wśród arystokracji i sfer wojskowych wywołały jawną niechęć ku Sagaście, który jednak oświadczył, że ścigać będzie gry hazardowne z całą surowością.

Rząd otrzymać miał doniesienie, że ex-królowa Izabela II. konspiruje z przewódcami różnych grup politycznych przeciw rejentce. Wieść ta nie znajduje jednak wiary.

Londyn 20. października. Pisma oficjalne przyznają milcząco, iż Salisbury przyspieszył swój powrót dla tego, ponieważ posłowie turecki i austro-węgierski upraszali nagląco o audjencję w sprawie kreteńskiej.

W Nottingham odbędzie się w b. m. zjazd konserwatystów pod przewodnictwem księcia Portland. Salisbury wypowie na tym zjeździe wielką polityczną mowę.

Londyn 20. października. Podskarbi irlandzkiej ligi narodowej w Ameryce, ksiądz O'Reilly i irlandzki patrjota John Atkinson przybywają w tych dniach tutaj, ażeby z Parnellem i innymi naczelnikami ligi odbyć narady.

W *Scottisch Reviev* zamieszcza markiz Bute artykuł, domagający się postawienia na porządku kwestji autonomji albo Home-rule szkockiej, żąda on stworzenia narodowego parlamentu w Edynburgu, złożonego z izby posłów i izby lordów. Parlament ten delegowałby swych zastępców do Westminsteru. Markiz Bute należy do najbogatszych i najbardziej wpływowych mężów stanu w Szkocji.

Rzym 20. października. Kardynał wikarjusz zakazał okólnikiem z dnia 18. bm. kupowania i czytania pisma „*Cronaca Nera*" polecając równocześnie, ażeby spowiednicy zwracali na to rozporządzenie uwagę penetentów.

Ateny 20. października. Na uroczystości weselne przybędzie 29 osób książęcych. Jutro pojawi się dekret królewski mianujący oficerów, którzy przy królach i książętach pełnić będą służbę. Ku temu celowi ściągnieto z całej Grecji wyższych oficerów. Parad wojskowych nie będzie, gdyż w Atenach i okolicy jest zaledwie 3500 żołnierzy.

Pierwszą damą honorową przyszłej następczyni tronu zamianowaną została córka bankiera Elisa Soutros.

Król i następca tronu oczekiwać będą narzeczonej d. 25. koło Kalamaki na parowcu Miaoulis.

Książę Walji odjedzie natychmiast po ślubie wraz ze synem do Egiptu, żona jego, siostra króla greckiego, zabawi jeszcze dni kilka.

Na ślub przybędą wszyscy biskupi, w czasie uroczystości chóry odspiewają starodawne pieśni bizantyjskie.

W teatrze przedstawione będą: sztuka Aischilosa „Persowie" z muzyką ks. Sasko-meiningeńskiego i Sofoklesa „Philoktet" z muzyką Bendera.

Majętny Grek aleksandryjski, Antoniades, ofiarował księżniczce Zofji przepyszny zbiór starożytności egipskich, ceniony na kilkakroć tysięcy złr.

NADESŁANE.

Powiększenia fotograficzne z jakiejkolwiek fotografji **aż do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa* Zakład fotograficzny **J. Hennera**, Lwów Akademicka 18.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Kto zna Przybylskiego, ten z pewnością przyjdzie po wędliny do niego.

Smaczne i zdrowe **wyroby** najtaniej w składzie **wędlin** Przybylskiego, ulica Krakowska 3, obok handlu Wielm. Justjana. Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą. 624

Funt szynki tylko **80** *ct.*

Fortepian Schweighofera do wypożyczenia. Kurkowa 6. 682

Apteka w Pruchniku, poszukuje **ucznia** z porządnego domu.

Fortepjan do wypożyczenia, Rynek, 12, pierwsze. 675

Ekspedytor poczty i telegrafu, poszukuje posady. X. restante Zabłotów. 685

Lekcje malowania na aksamicie, drzewie, atłasie, i t. p. udzielają T. Janiszewskie, ulica Pańska l. 11, I piętro. Przyjmują także obstalunki. 677

Elegancki jednokonny **ekwipaż** do sprzedania. — Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 591

Majątek 600 morgów w jednej parceli obsiany wraz z inwentarzem z dobremi budynkami mile od większego miasta położony jest za cenę 45.000 do sprzedania dług w kwocie 15.000 złr. może być przyjęty. Wiadomość u WP. Sękowskiej w zabudowaniu Bernardynów zasięgnąć można.

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmas. jährl. Wohnung besitzen, auf ¼ jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse *J. Gelb*, Budapest, Seminargasse 10. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Najbogatsza wypożyczalnia książek i nut **Stanisława Köhlera**, ul. Batorego 28, we Lwowie. Abonament miesięcznie: książek 40 ct, nut 50 ct. Kaucja guldena. Na prowincję 10 tomów książek lub 12 kawałków nut abonam. guldena.

Sprzedaję willę. „August" restante Lwów.

Kilkadziesiąt cetnarów **buraków pastewnych** sprzedam. Zielona l. 43. 679

Prawnik mający drugi egzamin państwowy i kilkumiesięczną praktykę notarjalną poszukuje zajęcia u pp. notarjuszy. Bliższa wiadomość: J. H. Lwów, Podzamcze, poste restante.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Do najęcia od 1. grudnia **4 pokoje** z przynależytościami. Ul. Kopernika 22. 683

Salon, 3 pokoje z balkonem, przedpokój, garderóbka i kuchnia, także stajnia na 2 konie. Ulica Zyblikiewicza (Stryjska) 39. 678

Pomieszkanie na I. piętrze 5 pokoi kuchnia, piwnica, strych od 1. listopada. Ulica Dominikańska l. 5.

4 pokoje ze spiżarnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia. Hetmańska 22. 617

6, 4 pokoje z przynależnościami *Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię. Stajnię i wozownię* wynajmuje Zarząd realności *Emilii i Bertemiliana Brajera*, Brajerowska 10, w godzinach. 9—1. i 3.—6.

WINOGRONA feslawskie **kuracyjne** otrzymuje codziennie świeże i rozsyła takowe najstaranniej opakowane w koszyczkach 5cio kilowych HANDEL Alberta Szkowrona przedtem **F. W. Królikowski** we Lwowie, Plac Marjacki l. 7 1009

MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, ul. Halicka l. 14. poleca **w wielkim wyborze po cenach najniższych** Hafty zaczęte i wykończone w najnowszych wzorach, przybory do haftów, robót damskich i krawieczyzny, trykoty (Jersey), pończochy damskie i dziecinne, skarpetki męskie, deszczochrony i kalosze rosyjskie, przybory toaletowe, szczotki, grzebienie, kołnierzyki, manszety i krawatki męskie. Wielki wybór towarów zimowych. Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 1021

CENNIK zawierający: Lakiery, pokosty, farby i przyrządy do lakierowania, malowania i pozłacania. Farby różne do innych użytków, farby anilinowe do farbowania materyj, farby drukarskie, litograficzne i t. p. Farby artystyczne i przyrządy do malowania, rysowania i pisania. Artykuły techniczne, budowlane, browarnicze, gorzelnicze i piwniczne. Artykuły toaletowe, do prania, czyszczenia i t. p. i wszelkie inne w każdym domu niezbędne. Artykuły chirurgiczne. Lampy błyskawiczne patentu M. Herrmanna. Materjały i chemikalje. 1875 m Wysyła na żądanie gratis i franco. **Józef Hanke** *we Lwowie, Rynek liczba 38.*

Dla niezważających na mody! **Handel sukna i towarów wełnianych modnych Jan Wallach i Syn** *we Lwowie, Rynek liczba 33.* **Rok założenia 1841.** Poleca materje zimowe roku zeszłego, również i resztki tychże, po bardzo zniżonych cenach.

BIURO DZIENNIKÓW **we Lwowie** ulica Karola Ludwika l 9, przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Najlepsze i najtańsze przytem nierozklejające się **TUTKI CYGARETOWE** oryginalne francuskie w najlepszych gatunkach, poleca fabryka tutek **Wincentego Płaszyńskiego** tylko jedynie ul. Halicka, l. 5 we Lwowie. CENNIK: 1000 sztuk, Nr. 1, 2, 3, hygieniczne, białe lub kukurudziane, tylko 1 zł. 10 ct. 1000 szt. z monogramami lub z herbami złoconemi lub czarnemi, tylko zł. 1 50. 1000 szt. z wignetami różnemi, złoconemi lub czarnemi, w eleganckich pudełkach, tylko zł. 1·40. 1000 szt. eleganckich salonowych, z długimi mundsztukami, w pudełkach, nieszkodliwe na oczy zł. 1 70. Adres: *Wincenty Płaszyński* ul Halicka l. 5. 1873

„Śpiewnik Polski" w ozdobnej, czerwonej oprawie ze złoconym napisem i srebrnym Orłem polskim na okładce, zawiera 340 najbardziej znanych pieśni patrjotycznych. — Cena 1 złr. 20 ct z przesyłką 1 złr. 45 ct. 1884 **Nakład Księgarni Polskiej** we Lwowie, plac Halicki, l. 14.

WAŁECZKI do zaopatrywania drzwi i okien, **KIT i GIPS** do okien poleca **Józef Hanke,** Lwów, Rynek l. 38. 1875 e

BIELIZNA JÄGERA **prawdziwa po cenach fabrycznych MAGAZYN** 1903 a A LA VILLE DE PARIS *Lwów, Plac Halicki 2.* *Gabryel Stark.*



LATARNIE GROBOWE **stojące i wiszące w gustownych fasonach** poleca 1907 **po cenie fabrycznej** R. DITMARA ces. król. uprzywil. fabryczny skład lamp we Lwowie, plac Marjacki. Rysunki na żądanie bezpłatnie.

„**Wojna europejska**" najnowsza gra towarzyska **Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach.** 1841



!! Znaczny transport !! FORTEPIANÓW i PIANIN najnowszej konstrukcji i z najlepszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych nadszedł do składu: JANA BALKO (J. Balko Massil) we Lwowie ul. Karola Ludwika 7 I. piętro.

Galicyjski Bank Kredytowy począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r. wydaje 4½% Asygnaty kasowe z 90 dniowem wypowiedzeniem. 4% Asygnaty kasowe z 30 dniowem wypowiedzeniem, wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.** Lwów, dnia 11. Lutego 1889. 1015 Dyrekcja. Przedruk nie będzie płacony.

Wyborny Kawior astrachański gruboziarnisty, Marynaty z Łososia, Pstrągów, Szczupaka i t. p. Porter angielski musujący znakomity w smaku. Piwo Pilzneńskie wyborne tylko z browaru Akcyjnego, oraz rano i wieczór zimne i gorące przekąski.

Poleca HANDEL WIN i DELIKATESÓW **ST. WOJCIECHOWSKIEGO** Chorążczyzna 6.

POŃCZOCHY, SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci sprzedaje najtaniej M. BEYER i S^KA **MAGAZYN FABRYCZNY** *WE LWOWIE.*

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.